

Ekowojownik Bogusław Linda

Sympatyczny aktor Bogusław Linda, który wierzę w to mocno, kiedyś jeszcze zagra rolę ekowojownika i powie do drwała sakramentalne zdanie: „Co ty k... wiesz o przyrodzie”, na razie jeździł samochodem terenowym po Bieszczadach. Telewizja pokazywała jego wyczyny w ramach programu o sportach ekstremalnych projekt X „Samochody terenowe”. Dla mnie film był nudny i nic wielkiego, poza babraniem się w błocie i narzekania pana Bogusława, że nie jest to przyjemność, nie udało mi się zobaczyć.

Pokazywane na ekranie dwa samochody terenowe jeździły po zboczach gór Szczup i Markowskiej, niedaleko Polańczyka i Baligrodu. Niewiele jeździły, głównie stały lub były wyciągane ciągnikiem z błota, a ekipy dzielnie cięły spalinowymi piłami drzewa zagrażające przejazd. Interesująco prezentowała się jazda potokami i forsowanie rzeki. To ostatnie dlatego, że przed samochodami szli odważni „komandosi” badając dokąd sięga im woda i czy przeleje się przez progi tych luksusowych aut. Ekipa poruszała się po terenie z wielkim poświęceniem: kilka osób miało wodę w butach. W zbliżeniu kamera pokazywała ohydne plamy błota na ciemnym lakierze samochodu. Film przekonał mnie nie tylko do tego, że Bogusław Linda to naprawdę mocny człowiek i warto go okazywać do akcji bezpośrednich w obronie dzikiej przyrody, ale także ujawnił w spontanicznie wypowiedzianym przesłaniu, głębokoekologiczną strunę, która zagrała w jego duszy, kiedy przez ekran mknęły grzbietem dwa terenowe bolidy: „Fascynujące uczucie jechać stową po dziewiczej trawie!”.

Linda był głównym bohaterem, narratorem i jednym z producentów filmu. Jedynym mankamentem programu było propagowanie naruszania prawa (jeżdżenie autem po lesie, po rzekach i potokach) i popularyzowanie tego rodzaju antyprzyrodniczych sportów ludzi bogatych. Ale wszystko jeszcze przed nami i Bogusław Linda może, jak Sylvester Stalone, podjąć decyzję zagrania w programach w obronie dziewiczej i dzikiej przyrody. Mógłby w ramach takich scenariuszy wskakiwać do pędzących po Bieszczadach nielegalnie samochodów „Autotrapera”, wyrwać z rąk przestępcy ekologicznego i po wysadzeniu auta kostką trotyle - doprowadzić jego kierowcę przed oblicze straży leśnej, albo mógłby urządzić antypolowanie na kłusujących myśliwych lub wysadzić w powietrze nielegalne wyciągi na kopule Pilska. Marzy mi się też Bogusław Linda zawieszony wysoko na linie kolejki na Kasprowy Wierch i negocjujący z ministrem zmniejszenie przepustowości kolei lub jej zamknięcie dla ratowania kozic. Czas pokaże, czy popularny aktor ma dość odwagi, by podjąć prawdziwe wyzwania.

AJK